



POLSKI FILATELISTA

poświęcony wyłącznie wiadomościom zbierania i poznawania
znaczków pocztowych (marek) i całości pocztowych.

Miesięcznik illustrowany, wychodzi każdego 15-go dnia w miesiącu.

Prenumerata:

wraz z przesyłką wynosi w Austrii, Węgrzech i Bośni rocznie 3 korony (1 złr. 50 ct)
w Rosyi 1 Rubel 50 k.
w Niemczech . . 3 Marki
we Francyi . . . 4 Franki.

Premie

dołącza się do każdego Nru dla
Prenumeratorów i Członków
Związku.

Numer pojedynczy wraz z przesyłką pocztową 15 ct. = 30 hel.
= 15 kop. = 25 fen. = 40 cents.

Ogłoszenia:

cała (1) strona . . . 18 Koron.
ćwierć (1/4) strony . 6 „
3 szpaltowy wiersz . 16 heler.

Prenumeratę można przysłać w markach pocztowych, kursujących, nieużywanych.

Adres: „Polski Filatelista“, Kraków, Franciszkańska 1.

Organ „Związku polskich zbieraczy znaczków pocztowych“ w Krakowie.

PRZEGLĄD.

Według „The Post Office“ nastąpiła złota era filatelii. Speculanci, którzy nie wiedzą, co robić z nagromadzonemi rzadkościami i średniemi markami, sprzedają je niżej katalogów zbieraczom, a niedobitki odstępują za bezcen bogatym firmom. Wkrótce jednak repressya podniesie znowu ceny, a że filatelistów ród nigdy nie wyginie, więc choćby wprowadzono jednolite znaczki międzynarodowe, tem goręcej rozpocznie się zbieranie marek jako starożytności.

Chwilowe stagnacye w zbieraniu można by jedynie przypisać wiosennej porze, która nawet zatwardziałył szperaczów

wyciąga na łono natury i dopiero jesień zgromadzi ich napowrót do klubów i przy albumach.

Odpoczynek taki jest zresztą rzeczywiście wskazany, bo poprostu brak cierpliwości i pieniędzy na zbieranie tych przeróżnych znaczków pocztowych, które jak grzyby po deszczu wyrastają najęściej bez potrzeby i to zwykle na krótki czas z wyraźnym nieraz zamiarem spekulowania na kieszeń niewinnych filatelistów.

To istna plaga, te krótkotrwałe emisye; gdyby marki tak długo bywały w obiegu, jak austriackie gazetówki ostatnie, z pewnością nie mielibyśmy tyle wydatków i kłopotów, tyle walk z falsyfikatami, nowodrukami przedrukami i markami spekulacyjnemi, ale z

większą ochotą możnaby się wziąć do zbierania i spodziewać skompletowania zbioru.

Cały zbiór nie kosztowałby wtedy tyle, co dziś jedna Mauritius z 1847 r., za którą szczęśliwy znalazca żąda aż 18.000 złr., a sprzeda z pewnością za 10 tysięcy. Lada kącik świata „tyle, co zatrzyma przechodzącego podeszwa pielgrzyma“ co chwila wydaje całe serye marek zwykłych i jubileuszowych, np. na uczczenie Vasco de Gama, które dla braku wzoru naśladowują marki reklamowe komitetów wystawowych.

Wspominając o wystawach nie możemy pominąć wzmianki, że także Polak, p. Pla... zdobył się na pokazanie swych marek na wystawie w Turynie; oby za tym przykładem i inni polscy zbieracze puścili się na szeroką wodę, a niewymownie cieszyć nas będzie, że nawoływania nasze i przeglądowa, wstępna nauka na dobry grunt trafiły.

Podobnie, jak my oddawna zalecamy, aby każdy zbierał, co mu najłatwiej i i co mu najbardziej do gustu przypada, trzymając się jednak pewnego systemu, tak i jeden z najzagorzalszych niemieckich filatelistów L. Brummer, redaktor

Postwertzeichen zaleca zbierać, co komu do szczęścia potrzebne.

Do tego samego celu dąży tzw.: album historyczny, ułożony przez Henryka Frillicha z Uerdingen, a wydany nakładem ruchliwego Heitmana. Album ten łączący wszystkie marki bez względu na geografję, chronologię itd. w 15 grup według wizerunków panujących, widoków liczb, środków komunikacyjnych, fauny, flory itd. album ten jest w istocie na czasie, fin de siècle par excellence. Wystarczy w nim mieć jeden tylko okaz w seryi o jednym rysunku; całe setki francuskich kolonialnych marek przedstawione tam są przez jeden, jedyny egzemplarz. Grupowania jednak marek z całego świata i różnych czasów np. w menażeryę — to przesadzone, i spodziewamy się, że wkrótce ukaże się poprawne wydanie zbliżone pod względem geografii i chronologicznego porządku do albumów dotychczasowych.

Wogóle coś zepsowało się w państwie duńskim, jak powiada Hamlet. nawet marki pod względem staranności rysunku, trwałości farb, jakości papieru, ząbkowania itd. o wiele teraz bywają lichsze, niż przed 50 laty. A jeżeli już który rząd, jak właśnie Nowa Zelandya

1900—1898.

Rzut oka wstecz z XX. wieku
(przez nie-Ed. Bellamy'ego).

„Dziś nadeszła 136 konkursowa nowella filatelistyczna do jubileuszowego nru naszego tygodnika“.

„Do „Polskiego Filatelisty“?

„Tak. Bo też pan szef na posiedzeniu za wysoką premię 200 koron przeformował“.

„Reklama, panie kolego-redaktorze! Reklama, toć to hasło nowego wieku, zainaugurowane przez ubiegły wiek elektryczności. A zresztą, czy to nas nie stać? Mamy 137, zaraz, aha jest: 137.842 abonentów po świecie, a to dlatego, że wydajemy gazetę w 16 językach“...

„I dochody z patentu na elektroskop.“

To był świetny pomysł kolegów P.... i U.... *) W biurze naszym teleskopicznym ruch, że 23 jego urzędników i filozofów markoznawstwa nie mogą podolać zamówieniom“.

„No naturalnie. Wszak prócz *Herolda* i *Timesu* żadna gazeta obok nas niema patentu, a tysiące gazet jest zmuszonych brać od nas najświeższe wiadomości“.

„Szczególnie wskutek genialnego połączenia fototypii z elektroskopem. To pan szef miał wspaniały pomysł, przez takie połączenie i urządzenie zakładu fotodrukowego siłą patentu skazać cały świat gazeciarski do nabywania od nas jedynie klisz z najnowszych wydarzeń. Tylko trochę za tanio dajemy te klisze“.

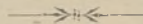
„Tak, za bezcen prawie, a przecie

*) Nie wymieniamy nazwisk ze względu, że przytoczone osoby żyją.

wyda marki w okazalszej formie, podobne do miniaturowych obrazków, — to z pewnością ma na oku większy pokup u kogo? u zbieraczy.

Są jednak i rządy, które uważają pocztę nie tylko za źródło dochodów, ale także za instytucję służącą ogółowi, mamy tu na myśli Egipt, który zniżył takse pocztową dla żołnierzy na sposób Wirtembergu. Ubogi rząd turecki nie mógł naśladować tej chwalebnej zniżki przy wydaniu marek dla Tesalii, które mają istotnie taką historyczną wartość podobnie jak marki kubańskie, na których już teraz rok 1899 anticipando jest wydrukowany bez względu na to, czy Toreador, czy John Bull o tym czasie rej wodzić tam będzie. Jak w poprzednim przeglądzie zaznaczyliśmy, i nasze austriackie najnowsze korespondentki będą kiedyś puszukiwanemi dla swoich napisów monumentalnych, będących odbiciem babilońskich zaburzeń językowych, ba Czesi nawet do tej doszli perfekcyi, że napis na ich korespondentkach bywa do góry nogami odwrócony! Czyż to nie postęp? W każdym atoli razie żądanie takie więcej jest usprawiedliwionem, niż wliczanie przez naszych przyjaciół z pod Magenty i Villa franca, Lombardye do

państw i państweczek włoskich; miało to miejsce w okólniku, którym komitet wystawy turyńskiej zapraszał do nadsyłania rzadkości znaczków pocztowych z Lombardyi i Wenecyi, jak gdyby nie Austria, ale Włochy od 1850 do 67 r. tam marki były wydawały.



Rumunia 1869, 15 Bani, ceglasto-różowa.

Przez Enämur.

(Z Oesterreichische Briefmarken Zeitung).

W wspaniałym, specjalnym zbiorze p. Hermanna de la Renotiére, przewodniczącego kl. fil. „Vindobona“ znajduje się między innemi także i marka, którą obecnie w powiększeniu P. T. Czytelnikom podajemy. Marka ta (nr. 22 katalogu Paul Kohl'a) ma punkt przed „Romana“. Nie można sobie tego dobrze wyobrazić, w jaki szczególnie sposób ten punkt o nieregularnej formie tam się mógł dostać. Przy tej sposobności nadmieniamy, że p. de la Renotiére posiada Rumunię 1869, 15 Bani, w siedmiu odcieniach, a mianowicie od ceglasto-czerwonej do karminowej i że cała emisyja posiada dwa typy brody: 1) (Cotte-

przyniosły one w ubiegłym miesiącu 60.000 koron netto. Za to też mają gazety na trzeci dzień oryginalny obraz każdego wypadku“.

„Rzeczywiście—to szczyt wynalazków. To kwadratura koła! Chyba teraz lada dzień koniec świata!“

„Ha! to i ten koniec świata z różnych punktów widzenia będziemy reprodukować na klisze!“

„Ah, witamy kochanego kolegę! Serdecznie witamy. Pozwól dotknąć tej ręki, co grzebała w skarbach marek afganistańskich u źródła!“ — Przywitanie, wypowiedziane przez naczelnego redaktora *Polskiego Filatelisty* łamaną angielszczyzną, skierowane było do mumio-watego syna Albionu, który właśnie wrócił z Kabulu, dokąd go redakcyja wysłała jako specjalnego badacza azyatyckich znaczków pocztowych.

„Yes Milord, daum Good — odparł przybyły — ale też na żądanie szan. komisji redakcyjnej przywiózłem prócz 30-arkuszowego studyum — komplet marek afganistańskich. Dostałem go od samego Emira za“...

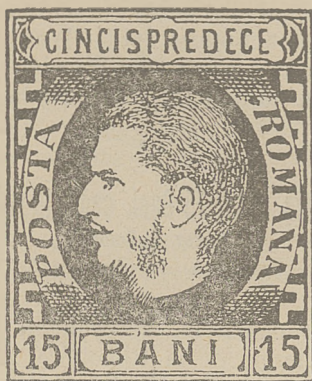
„Za? — przerywa redaktor fejletonu — za ile kroci?“

„Za zbiór illustrowanych kopert galicyjskich“ — odpowiada sucho Anglik.

„Co? Kopert naszego nakładu? No, panie kolego, czy do uwierzenia? Zechciej Pan telefonicznie panu Hał. w oddziale widokowym zakomunikować renumeracyę 1000 koron za projekt wydawania kopert illustrowanych i anon-sowych“.

„O yes — wtrąca opalony podróżnik — Emir uważa za największy wynalazek zeszłego wieku ozdabianie przodu kopert widokiem wśród anon-sów; bo jak po-

letes) backenbart, 2) prawie zupełnie trójkątna, jak ją przedstawia rysunek.



- 22 ceglasto-czerwona,
- 22 a cynobrowa,
- 22 b karminowa,
- 22 c krwawo-czerwona,
- 22 d ceglasto-czerwona; papier żółtawy,
- 22 e ceglasto-czerwona, punkt przed „Romana”,
- 22 f karminowa, N w CINCI odwrócone.

Koperty finlandzkie z roku 1845. *)

(Oryginalne studyum Alfonsa Joessla z Wiednia)**)

Mało całości pocztowych obecnie tak się poszukuje i tak wysoko płaci, jak koperty finlandzkie z 1845 r. Przedstawiają one, herb kraju z trąbkami pocztowymi w owalu. Jak wiadomo, wydane zostały obie wartości

na 10 kop. czarna i

„ 20 „ różowa

tak na papierze gładkim, jak i na prążkowanym.

Dotąd tylko kilku najwybitniejszym markoznawcom było wiadomem, że z wartości na 10 kop. istnieje druk próbny, nikt jednak dotąd o takowym nie wiedział.

Otóż niedawno udało mi się uzyskać do specjalnego mojego zbioru osobliwości filatelistycznych taki kosztowny okaz, którego opis pozwolę sobie niniejszem podać do wiadomości. Jest to druk próbny na 20 kop. różowy; papier jest prążkowany, a umieszczony na

*) Rycina w numerze następnym.

**) Autor posiada zbiór próbnych druków prawie nigdzie nieznanych, o czym piszemy w Rozmaitościach.

wiada, tlna strona, zostawiona na adres i frankowanie, jest pewniejszą przed otwarciem przez nieuprawnionych tembardziej, że powlekamy ją lekko aniliną. Chwalił też Emir, że musicie mieć panowie szalony dochód z anonsów na kopertach, jeżeli koperty razem z markami za 6 hellerów dajecie gratis każdemu. Aba, Milord, kazał mi Emir wręczyć wynalazcy tych kopert brylantowy order krokodylego ogona, bo „... Wtem dzwonek telefonu się odzywa: „Na zwierzciadła są niezwykle, dziś wydane marki z wysp hawajskich. Proszę zobaczyć“. „Zaraz przyjdziemy“ — odpowiada główny redaktor, i częstując gości papierosami importowanymi (przez szwarcowników), objaśnia Anglikowi, że podczas jego nieobecności Stany Zjednoczone odebrały Hiszpanom i Portugalczykom wszystkie kolonie, a obecnie napędzi-

wszy królową z Honolulu, którą obwożą w panoramie, zabrali i wyspy australskie. Właśnie wydają jubileuszową seryę marek, kopert, opasek, kartek korespondencyjnych, przekazów i stempli.

„Goddam — wtrąca Anglik — a Grenlandya?”

„Oho, tam pod protektoratem Stanów zjedn. poczty już drugie wydanie znaczków pocztowych mają w przygotowaniu. Bickel jest tam dyrektorem departamentu pocztowego.

„A propos — odzywa się fejletonista — Szczepanik z Edisonem, który do niego z Ameryki przyjechał, mają w tych dniach wyjechać swoim balonem, dającym się kierować“.

„Tere fere — zagaduje Anglik — to wam Polakom udało się mieć drugiego elektrycznego Kopernika, ale my z krainy wiecznej mgły pierwsi wymyśliliśmy

kopercie znaczek właściwy jest przekreślony.

Że kopert tych z różowym znaczkiem pocztowym na 10 kop. w obieg nie puszczono, powód w tem prawdopodobnie, że gdy je sporządzano, były już gotowe, (a może i w obieg pущzone) koperty na 20 kop. w różowym kolorze. Aby zapobiedz pomyłkom przy sprzedaży, zniszczono podobno wszystkie koperty ze znaczkiem różowym na 10 kop. i zostawiono tylko owe dwa znane egzemplarze, natomiast wydawano nadal koperty na 10 kop. z czarnym znaczkiem pocztowym.

Okaz, będący w moim zbiorze jest niewątpliwie prawdziwy. Pewien rosyjski szlachcic, okazujący wielkie zainteresowanie do filatelii, zostawił mi go w nadzwyczaj ujmujący sposób do dyspozycji. Według jego wiadomości jest on jedynym, który posiada tę niezwykłą kopertę i że jeszcze jest tylko drugi egzemplarz prócz mojego, chociaż zbiór jego należy do pierwszorzędných.

Nie mało byłem zdziwiony, gdy rzeczona osobistość okazała mi prócz tego próbne druki kopert z 1850 r. i nie o mieszkam o nich w następnym Nrze

marki pocztowe, pierwsi wymyśliliśmy płócienne banknoty i płócienne marki pocztowe niezapalne. Czy to nie? Goddam! — i splunął przez całowe zęby na muchę, chodzącą po powale.

Po drodze do pracowni telektroskopicznej wstąpili do zakładu, gdzie uszkodzonymi markami oblepiano pudełka. Przywitał ich p. G., z trudnością wstając od stolika, gdzie przygotowywał nowe desenie.

Reszta rękopisu zginęła. Łaskawy znalazca raczy ją złożyć w redakcyi za wynagrodzeniem w kwocie 10 koron.

K O N I E C.

podać wyczerpującego opisu tychże do publicznej wiadomości.

Nowe znaczki pocztowe.



Gambia.

Objaśnienie w nrze 3.

China.

Objaśnienie w nrze 4.



Sudan.

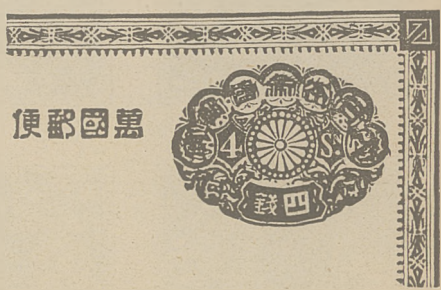
Objaśnienie w nrze 4.

Tesalia.

Objaśnienie w nrze 5.



Japonia.



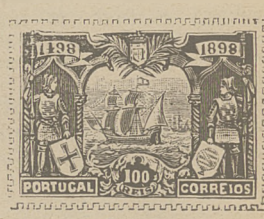
Karta korespondencyjna dla międzynarodowego użytku, 4 Sen fiołkowo-brązowa.

Portugalia i kolonie.

Marki jubileuszowe, jak podaliśmy w nrze 5, obecnie podajemy szczegółowo według l. B. Z., dla Portugalii są w walucie: Reis, prócz Macao i Timor, które mają Avo, a Indje Portugalskie Reis-Tanga. Marki dopł. u góry napis

MULTA są na 5, 10, 20, 50, 100 Reis, czarne. Karty korespondencyjne są na 10 Reis karmínowe, serja 8 sztuk, na 20 Reis fioletowe, serja 4 sztuki.

2 1/2 Reis;	1 1/2 Avo;	1 1/2 Reis, nieb.zielona,
5 "	1 "	4 1/2 " czerwona,
10 "	2 "	6 " lila,
25 "	4 "	9 " żół.zielona,
50 "	8 "	1 Tanga, ciem.nieb.
75 "	12 "	2 Reis, fioletowa,
100 "	16 "	4 " jasno-bronz.
150 "	24 "	8 " żółto-bronz.



Nowa Zelandia.

Objaśnienie w nrze 5.
(Zamiast 2 p. niebieska
ma być 2¹/₂ p.).



Również wyszły marki na 5 sh. niebiesko
zielona. 10 sh. cynobrowa.



Serbia.

Kartakoresp., wielkość
138×88 m/m 10 para
czerwona.



Chile.

Marki dopłatne 1, 2, 4, 6,
8, 10, 20 centavos, kolor
karminowy.



Maurytius.



Marka jubi-
leuszowa, wielkość
138×88 m/m 10 para
czerwona.

Rozmaitości.

Zbiór próbnych druków i curiosa. Je-
den z najbogatszych takich zbiorów po-
siada p. Alfons Joessel w Wiedniu, któ-
rego mamy zaszczyt zaliczyć do naszych
współpracowników. W kolekcji tej, ró-
wnorzędnej z podobnymi zbiorami hr.
Ferrari i S. Friedla, znajdują się mię-
dzy innymi następujące rzadkości i uni-
kаты:

1) Próbnny druk (Essai) marki kana-

dyjskiej z 1859 r. na 10 cents w kolorze ciemnozielonym zamiast fioletowym. Jest to jedynie znany, przesłanicznie utrzymany egzemplarz.

2) Próbný druk finlandzkiej koperty na 10 kop. różowy. (Patrz artykuł powyżej).

3) Korespondentka niemiecka z 1875 roku na 5 feng. fioletowa w, prawie podwójnej wielkości.

4) Marka austriacka 1850 r. na 9 kr., na papierze prążkowanym pionowo i poziomo.

Ponadto posiada p. Joessel 58 makulaturowych druków marek austr. z 1890 roku, z liczbami odwróconemi, podwójnemi, brakującymi i t. d., dalej wszystkie tak drogie koperty austriackie i lombardzkie, oraz przeróżne rzadkie stemplowania poczt okrętowych i wojennych na markach austriackich.

W najbliższych Nrach poda szan. autor dalsze szczegóły dotyczące tego znakomitego zbioru.

Wystawa kartek ilustrowanych odbywa się obecnie w Lipsku w muzeum sztuki przemysłowej, a to staraniem centralnego związku dla przemysłu książkowego. Chociaż zbieranie kartek korespondencyjnych z widokami ma może

więcej wspólności z fabrykacją kwadratowych ogórków, niż z markoznawstwem, podajemy tę wiadomość, aby przedstawić, w jak krótkim czasie podobna mania mogła się rozwinąć i zainteresować ogół. Jak już nieraz pisał ten pan z *Przełomu*, prawdziwi filatelisci nie zejdą na tę ściężkę, zaslaną różami, gdzie jak grzyby po deszczu, rodzą się tanie kartki widokowe, ale zostaną na ciernistej drodze umiejętności markoznawstwa, które mimo podrożenia okazów z biegiem czasu stanie na równi z numizmatyką i heraldyką.

Sami nawet zbieracze kartek ilustrowanych w swoim wiedeńskim organie piszą, że zabawkowy ten sport dla taniości swej i łatwości nabycia zbioru może zająć lada kogo, nawet dzieci. — a filatelia niedostępną już jest nawet dla średnich studentów, którzy zbierają bez myśli przewodniej i nie naukowo.

Południowo-węgierska gazeta markowa opisuje ciekawe odmiany marek węgierskich z 1888 r., a mianowicie podaje, że na markach na 1, 5, 12 kr., tak w kolorowym poddruku, jak i w cyfrze wartości, oraz w ząbkowayiu zachodzą pewne ściśle odgraniczone różnice,

O wynalazku pisania u starożytnych.

Opracowane przez M. M. U.

(Ciąg dalszy).

Ten sposób pisania skróceniami i znaknikami przejęli szczególniej prawnicy i używali go w układaniu spraw sądowych, z tego też powodu zowie ich już Cycero „zjadaczami głosek“. Zwyczaj ten utrzymywał się aż do czasów Konstantyna W. Liczne wojny były powodem, że zaniedbano nauki wykładu pisma skrytego i szybkiego, które zresztą było nieraz sposobnością do wybiegów i krętaćw. Najbardziej rozpowszechnionym w starożytności był rodzaj tajemnego pisma, zwany „rzemieniem lakońskim“. Polegało to pismo na pewnem, z góry umówionem ustawieniu liter. Używano do tego pisma dwóch drewnia-

nych o jednakiej średnicy walców, z kartkami w pewnych odstępach. Obie strony, które sobie ten rodzaj pisania obrały, posiadały u siebie te walce. Tym sposobem pasy pergaminowe, na których sobie listy przesyłano, nie dały się inaczej odczytać, jak tylko po nawinięciu na umówiony walec. Tak porozumiewali się między sobą eforowie i stracharya w Sparcie, tego sposobu korespondowania z sobą używali w czasie wojny dowódcy wojsk i rząd pozostały w kraju.

ROZDZIAŁ X.

O materyale piśmiennym z trzech królestw natury, używanym w starożytności.

Po tem, cośmy dotąd powiedzieli wypada jeszcze wspomnieć, jak różnorodnych materyałów piśmiennych doświadczali starożytni, zanim wpadli na pomysł

jakoteż że wiele makulaturowych arkuszy marek w obieg puszczono.

Związek zbieraczy całosci pocztowych zakłada w Monachium Henri Fiacre, przewodniczący klubu międzynarodowego zbieraczy rzadkości filatelistycznych. Może to da powód do zbierania ogólniejszego pocztowych całosci, które tak nagle zaniedbano, mimo że koperty są więcej interesujące i nadają się więcej do badań, niż same marki.

Marki bremeńskie ze znakiem wodnym. Związkowi „Germania“ przedłożono niedawno okazy marek z nieznanymi dotąd znakami wodnymi, a mianowicie marki hamburskie z urzędowo zarządzonym znakiem wodnym, przedstawiającym herb miasta, oraz blok 4 marek bremeńskich I. wydania na 3 Grote ze znakiem wodnym, wyobrażającym flores renesansowy. Z urzędowych zapisków okazuje się, że muni-cypalność bremeńska nie zarządziła, aby na markach był znak wodny, wobec czego przyjąć należy, że obecnie znalezione i dwie inne pojedyncze marki noszą jedynie prywatny znak wodny fabryki papieru, która w 1852 dostarczała papier litografowi Hunklowi w Bremen.

Hiszpania. Marki na 19 Cuartos. W Gazecie *Timbrophile Poitevin* był pomieszczony bardzo zajmujący artykuł o markach na 19 Cuartos. Kiedy w końcu 1860 r. Hiszpania nabywała w dużej ilości broni w Belgii i korespondencya między temi państwami była bardzo ożywiona, wydana została dla listów adresowanych do Belgii marka na 19 Cuartos, zwracająca na się uwagę swoją nieparzystą i nie dającą się dzielić liczbą. Marka ta egzystowała do 1870 r. Długo czas nie można jej było spotkać użytej w kraju, tj. Hiszpanii, chociaż ich było dużo w rękach fabrykantów broni i większych kupców Belgii, którzy je chętnie kupowali i teraz nie chcą sprzedać ich handlarzom marek. Tem można sobie objaśnić nieuzasadnioną ich rzadkość i stosunkową drożyznę i tak 1860 (40 m.), 1862 (15 m.), 1864 (12 m.), 1865 (25 m.), ząbkowane do (70 m.) 1866 (12 m.), 1867 (15 m.), 1876 (40 m.).

Gdy znajdujące się w rękach Belgijczyków postąpią do handlu, to cena ich niezawodnie spadnie, chociaż to nie powinno przestraszać filatelistów, bo ceny odrazu nie spadną.

Nowodruków tej marki niema; kursują tylko falsyfikaty tak źle wykonane,

wyrabiania obecnie używanego papieru, od czego nawet zależał rozwój sztuki pisania. Używali do pisania starożytni materyałów ze wszystkich trzech działów przyrody.

Najstarszym materyałem były kamienie i skały i na nich w najodleglejszej starożytności wyrażali ludzie w piśmie obrazowem i głoskowem pamięć ludzi sławnych, których czyny na polu walki i wiedzy uwiecznić pragnęli. Job ściśnięty bólami wyraża życzenie, by jego słowa były wyrte na kamieniu. Najdawniejsze pomniki w Chinach spotykamy wyrte na olbrzymich głazach kamiennych. W Egipcie, Grecyi, Indyach, Arabii głośnie były zwycięskie słupy Ozyrysa, Bachusa, Sezostrysa i innych zdobywców, głoszące sławę ich wypraw wojennych. Były one pierwszym związkiem dziejów ojczystych narodu. Pira-

midy i obeliski Egiptu, zbudowane z ciosu i granitu, a okryte hieroglifami, są do dziś dla uczonych badaczy dziejów starożytności znakomitą archiwum; owe słupy kamienne, które podług podania starożytnych zdał Atlas, znużony dźwiganie ich na ramionach swych Herkulesowi, były to zapewne jakieś marmury, pokryte uczonymi napisami, które on, jako posiadający znajomość ich treści, tłumaczył synowi Jowisza. Nie było i będzie nic pospolitszego, jak napisy na kamieniach i marmurach wspominające o wielkich dziełach ludzi. Spotykamy je na grobowcach i posągach bohaterów stawianych. Wielkie namiętności, jakimi żądza sławy i wdzięczność tak się unięśmiertelniać zwykły, nie ufając trwałości dogodniejszych, lecz nielrwących materyałów, szukały trwalszych. Słuby bogom czynione ryto również na ka-

że tylko bardzo nowi zbieracze mogą się na nie złakomić.

W znanym zbiorze pana nadporucznika Edwarda Dorfingera w Theresienstadt (Czechy) znajdują się dwa rzadkie okazy Afganistanu, które nieomylnie zainteresują wszystkich zbieraczy. Pochodzą one z roku 1881, a mianowicie: 1 Abasi fioletowa i 1 Abasi karminowo-różowa. Zamiast punktów wewnątrz okola, znajduje się napis, którego pojedyncze, wyraźne litery, z łatwością odczytać się dają. Obie te ciekawe marki, o których prawdziwości wątpić nie można, są wykonane na zwykłym, białym papierze, użyte za pomocą pióra.

Związek polskich zbieraczy znaczków pocztowych W KRAKOWIE.

Protokół II. zebrania z dnia 23 maja 1898 r.

Początek zebrania o 1/2 8 wieczorem. Obecni WWPP.: Ks. St. Biegański, M. M. Urbański, J. Hechter, J. Ujejski, „Ślepowron“, W. Urbańska i jeden gość.

Po przeczytaniu i przyjęciu protokołu z 14 bm. przystąpiono do przyjęcia zgłoszonych członków i wystawienia kart legitymacyjnych pod liczbą, której potem zamiast nazwisk używać się będzie w sprawozdaniach.

mieniu i takowe wraz z opisem odebranych dobrodziejstw składano w świątyni. Najcenniejsze z tych wotów pozawieszanych po ścianach świątyń Eskulapa w Epidaurze i na wyspie Koos są te, które zawierają opis środków, jakich uzdrowieni używali w czasie swej choroby, a które im do odzyskania utraconego zdrowia pomogły.

Z napisów na tego rodzaju wotach zaczerpnął Hippokrates do swej nauki leczenia..

(C. d. n.)



1. Ks. Stanisław Biegański, Kraków.
2. Michał Brzostowski, Kraków.
3. M. M. Urbański, Kraków.
4. Józef Hechter, Kraków.
5. Józef Ujejski, Kraków.
6. Władysław Bielecki, Bukareszt.
7. Wiktor Placzek, Tarnobrzeg.
8. Stefan Dębicki, Kraków.
9. Samuel Singer, Paryż.
10. „Ślepowron“, (Kraków).
11. Ferdynand Blahout, Tarnobrzeg.
12. Wanda Urbańska, Kraków.
13. Mikołaj Moritz, Petersburg.
14. Szczęsny Płatkowski, Myślenice.
15. Prof. Dr. Rudolf Trzebicki, Kraków.

Uchwalono przyjmować nie życzących sobie figurować pod własnem nazwiskiem, tylko pod pseudonimem na członków Związku, życzący sobie tego obowiązani są jednak podać Wydziałowi właściwe swe imię, nazwisko, godność i miejsce zamieszkania, oraz obrany przez siebie pseudonim, który w liście członków będzie zamieszczonym.

Omawiano następnie warunki wysyłek marek i zamiany takowych, uchwały jednak odłożono aż do przyszłego zebrania. W letnich miesiącach, tj. lipcu i sierpniu nie będą zebrania Wydziału obowiązkowe, członkowie jednak mogą się zbierać w każdy poniedziałek lub w razie wypadającego w ten dzień święta w dzień następny.

Posiedzenie zamknięto o 11 w nocy.

Protokół III. Zebrania Związku polskich zbieraczy marek w Krakowie z dnia 6 czerwca 1898 r.

Początek o g. 1/2 9 wieczór. Obecni członkowie 1, 2, 3, 4, 5, 10, 12.

Po przeczytaniu i przyjęciu protokołu z d. 23/5 br. przyjęto czterech nowych członków:

16. Mikołaj Chmielikowski, Radom.
 17. Feliks Kamiński, Aleksandrów pograniczny.
 18. Karol Bołsunowski, Kijów.
 19. Leonard Staniszewski, Warszawa.
- Następnie omówiono i uchwalono następujący regulamin co do cyrkulacji i wymiany marek.

Regulamin wymiany.

1. Każdy członek może złożyć lub przysłać swoje dublety, które chce wymienić do Związku na ręce obecnego przewodniczącego wymiany p. M. M. Urbańskiego, Kraków, Franciszkańska 1. 1.

2. Członek życzący sobie otrzymać wybór marek do zamiany lub kupna, winien zgłosić się do sekretarza Związku, który jest obecnie wybrany przewodniczącym zamiany.

3. Ceny może sobie każdy dowolnie oznaczać, za gotówkę odstępując, oznaczyć rabat czyli procent *).

4. Związek strąca na rzecz kasy, na pokrycie kosztów wysyłki 5% od kwoty zamienionych marek z wyboru.

5. Zamiana odbywa się na podstawie cen katalogu Senfa, nie wyklucza się jednak ustępstw, np. ktoś ustępuje 10% z ceny katalogowej, a bierze po pełnej cenie.

6. Marki mają być naklejone w książeczkach t. zw. „Tauschhefte“. Należy zdjąć okładkę kolorową, a zastąpić ją białym papierem, na której posyłający wypisze swe nazwisko, lub liczbę swoją.

7. Ceny podawać trzeba w walucie niemieckiej 1 Marka = 100 fenigów = 60 kr. w. au. = 50 kop. Wypisać cenę należy atramentem, albo ołówkiem anilnowym.

8. Zamiejscowym członkom oznacza się termin przysyłania dubletów w razie zamiany do 3 miesięcy. W razie nie nadesłania dubletów lub gdyby z ich wyborów nie wybrano, winni są zapłacić gotówką najdalej do listopada, względnie w przyszłości do czerwca lub listopada, w celu obliczenia i uregulowania rachunków z nadsyłającymi wybory.

9. Otrzymujący wybór winien się zastosować do wyznaczonego mu przez przewodniczącego wymiany terminu zwrotu lub miejsca, gdzie ma potem wybór wysłać.

10. Porto tak do Związku, jak i do

wskazanego mu przez wydział członka, opłaca członek.

11. Po obliczeniu wyborów z początkiem lipca i grudnia odsyła Związek należność członkowi, jeżeli to już wcześniej nie nastąpiło z innych powodów.

12. Marki uszkodzone i naprawiane jako takie wyraźnie oznaczyć trzeba.

13. Miejsce, skąd markę wybrano, należy oznaczyć pieczętką, znakiem swoim lub nazwiskiem.

14. Członkowie nie posiadający dubletów, winni należność za wybrane marki przesłać na ręce sekretarza w 3 ech dniach.

15. Związek zastrzega sobie prawo zaznaczenia fałszywych marek uwagą „falszyfikat“, uszkodzonych uwagą „uszkodzone“, jeśliby tego członek wysyłający wybór zaniedbał uczynić.

16. Związek nie bierze odpowiedzialności za żadne wymiany prywatne między członkami, z pominięciem pośrednictwa Związku i przewodniczącego zamiany i nie rości sobie przy takich wymianach prawa do % na rzecz kasy Związku.

Po zatwierdzeniu sprawy z regulaminem zamiany, odczytał sekretarz listy, które do Związku nadeszły. Odpowiedzi stosowne polecono wygotować sekretarzowi.

Członkowie złożyli wybory do zamiany, wartości: L. 1. 69 m. 20 f. L. 3. 132 m. 52 f. L. 4. 208 m. 34 f.

Posiedzenie zamknęło o 12 w nocy.

Odpowiedzi Redakcyi.

W celu uregulowania nakładu upraszamy o łaskawe nadesłanie prenumeraty za drugie półrocze, gdyż dalszych numerów nie będziemy wysyłać aż po uiszczeniu przedpłaty, która wynosi 75 ct. = 75 kop. = 1 m. 50 f.

Pozostałą premię za najlepszy wyraz całosci pocztowe przeznacza Redakcyja dla 36. członka Związku.

M. H. w Warszawie. Dziękujemy za artykuły tłumaczone i do tego mało interesujące; natomiast prosimy o artykuły fachowe, oryginalne, jak Pan w każdym Nrze naszej gazety znajduje.

*) Radzi się, by oznaczać po lewej stronie lub u góry ceny katalogowe (Senf), po prawej lub u dołu cenę pozbycia w celu łatwiejszej orientacji o ile taniej nabyć można markę.

M. M. Petersburg. Dziękujemy, co możebne podajemy.

K. L. w Czerniowcach. W czerwcu otwartą zostanie 3-miesięczna wystawa naturalistów w Monachium, obejmująca wszystkie działy historii naturalnej, oraz zbiory etnograficzne, chemikalia, zwierzęta preparowane i wypchane, rogi, skóry, klatki, narzędzia, fotografie i fachową literaturę. Prócz nagród honorowych rozdane będą premiiowanym medale i dyplomy. Zechce się WPań ze swemi okazami zwrócić wprost do zaświadowcy wystawy, p. W. Tieslera w Monachium (Café Wittelsbach)

Zofia K. Montevideo. Według D. B. Z. marki te są wydane tylko na cele dobroczynne, a nie reklamowe wystawowe, podobnie jak wyszły w Nowej Walii i katalogują: Wiktorya, ząbkowane, znak wodny, korona V, 1 p. ciemnoniebieska, 2½ p. czerwono-brązowa.



ROZWIĄZANIE SZARADY Nr. 5.

Madagaskar

Trafne rozwiązania nadesłali PP.: Dr. Hochstim, Placzek, Geisler, Ks. Szczerbiński, Ujejski.

Na zebraniu Związku z dnia 13 bm. wylosowano premię dla Ks. Szczerbińskiego.

Premia
do Nr. 6
Honghong
1891.

Nowi prenumeratorowie otrzymają przesłane premie, o ile zapas jeszcze wystarczy.

I. Rocznik 1894

„Polskiego Filatelisty“

jest

do odstąpienia za
2 złr.

Ks. Jan Szczerbiński
Zaleszany, p. Zbydnów.

Oferty na



Marki i Monety

uprasza

EMIL KÖNIGSTÄDTER

Ujwidek (Neuzatz)

Węgry.

II. i III. ROCZNIK

„Polskiego Filatelisty“

jest

razem do nabycia za
1 złr. = 1 rubel

wraz z przesyłką poleconą.
Wiadomość w Administracji Pol.
Fil. pod literami F. H. 98.

Pierwszy Polski BAZAR MAREK połączony z Handlem Naturalistów

M. M. URBĄŃSKIEGO

w Krakowie, ulica Franciszkańska Nr. 1.